



Przyszła do mnie matka Jagusi. Przybyła wczoraj do Podrzecza i przez całą uroczystość wczorajszą była w kościele, o czym nic nie wiedziałem. Nie mając jej czym poczęstować, dałem złotówkę na posiłek w drodze. Jagusia przy pożegnaniu nie mając nic do dania ukochanej matce, urwała najładniejszy kwiat z ogródka i ten przynajmniej ofiarowała jej na drogę. Niechże tu kto powie, że delikatnych uczuć nie ma w naszym wiejskim ludzie!